

Kazimierz Kozłowski

Arcybiskup Kazimierz Majdański – budowniczy pomostów

Acta Cassubiana 13, 230-242

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Kazimierz Kozłowski
(Szczecin)

Arcybiskup Kazimierz Majdański **– budowniczy pomostów¹**

Uwagi wstępne

Arcybiskup Kazimierz Majdański, któremu poświęcona była sesja w marcu 2010 r. i ten artykuł – jak wynika z już do tej pory ogłoszonych informacji – miał i ma niewątpliwie duchowy, intelektualny i moralny mandat, aby przez niego wypowiedziane słowo „wybaczam” robiło wielkie wrażenie, a „proszę o wybaczenie” zgola zdumienie. Można już w tym miejscu skonstatować, iż abp Majdański miał wielkie chrześcijańskie i humanistyczne predyspozycje do budowania pomostów pomiędzy sąsiadami i rodakami. I ten swój duchowy mandat wypełnił, dając przez całe swoje życie przykład i świadectwo – nie do końca przez współczesnych wykorzystane – jak należy rozumieć słowa Chrystusa „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję”.

Podstawę napisania tego tekstu stanowią głównie źródła archiwalne i drukowane, świadectwa wielu osób, które współpracowały z abp. K. Majdańskim, ale także liczne rozmowy, które miałem możliwość przeprowadzić z biskupem szczecińsko-kamińskim oraz arcybiskupem-seniorem w ostatnich dwudziestu latach jego życia. Ta ostatnia uwaga wskazuje, że moje niżej przedstawione konstatacje mogą mieć charakter subiektywny, aczkolwiek starałem się, aby był to obraz obiektywny.

W artykule tym koncentruję się na wybranych zagadnieniach dotyczących budowania pomostów duchowych pomiędzy zwaśnionymi ludami i narodami, kręgami etnicznymi, wyznaniowymi, kulturowymi czy też politycznymi. Poruszam relacje abp. Majdańskiego ze środowiskiem żydowskim, Niemcami, śladowo Rosjanami, a nade wszystko rodakami.

¹ Referat na sesję „Arcybiskup Kazimierz Majdański – obrońca życia i małż stanu”, ogłoszony 4 marca 2010 r. w sali obrad Rady Miasta Szczecin.

Stosunek Arcybiskupa do holocaustu, antysemityzmu i relacji ze wspólnotami żydowskimi doby współczesnej

We wszystkich swoich kazaniach, homiliach, listach, artykułach, wywiadach czy książkach Arcybiskup, mówiąc o dramacie II wojny światowej, wskazywał na genezę i rozmiar zagłady Żydów. Zawsze i konsekwentnie potępiał tę niesłychaną zbrodnię i zachęcał swych słuchaczy oraz czytelników do wyciągania wniosków z tych ponurych doświadczeń w dobie współczesnej. Na uwagę i przywołanie zasługuje specjalna misja, jaką biskup szczecińsko-kamieński otrzymał od papieża Jana Pawła II 13 października 1982 r., aby spotkał się z gminą żydowską w Rzymie po zamachu terrorystycznym na główną synagogę Wiecznego Miasta. Po tym spotkaniu Stolica Apostolska przekazała prasie włoskiej następujący komunikat, rozpoczynający się słowami: „Ksiądz biskup Kazimierz Majdański, biskup szczecińsko-kamieński (Polska), były więzień obozów koncentracyjnych, aresztowany 7 listopada 1939 r., uwolniony 29 kwietnia 1945 r. (Sachsenhausen-Oranienburg nr [obozowy] 29955, Dachau nr 22829)”. Temu wydarzeniu trzeba poświęcić szerszą uwagę.

Otóż po zamachu terrorystycznym na synagogę rzymską bp Kazimierz Majdański, w towarzystwie ks. abp. Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Episkopatu Polski oraz ks. Stanisława Jezierskiego, byłego więźnia obozów koncentracyjnych i ks. Edmunda Cybulskiego spotkał się z gminą żydowską i tak się zwrócił do rabina Rzymu Vittorio della Rocca: „Panie Rabinie! Przybywszy do Rzymu na kanonizację pierwszego z obozowców Ojca Maksymiliana Kolbego, zostaliśmy zaskoczeni tym strasznym wydarzeniem, które miało miejsce właśnie w wigilię kanonizacji: zamachem terrorystycznym na główną Synagogę Rzymu. Jako byli więźniowie obozu zagłady przeżyliśmy i wciąż jeszcze przeżywamy ten potworny atak terrorystyczny w sposób zupełnie szczególny. Cierpieliśmy przecież i my sami wspólnie z Żydami. Doznaliśmy nie tylko nieodwracalnej krzywdy w tych samych obozach koncentracyjnych, ale ze strony tych samych ludzi, którzy w sposób okrutny prześladowali również naród żydowski. Motyw zamachu dokonanego właśnie tutaj w Rzymie (...) jest ten sam, który spowodował nasze wspólne prześladowanie znoszone w obozach śmierci”². Następnie po wyrażeniu oburzenia wobec zamachu i potępienia sprawców tego strasznego czynu, bp Majdański złożył wyrazy głębokiego współczucia z powodu zabicia przez zamachowców dziecka oraz zranienia wielu osób. Te same słowa biskup szczecińsko-kamieński kierował nie tylko do zgromadzonych na wspomnianym zebraniu Żydów, ale także pod adresem całej wspólnoty żydowskiej Rzymu, a także „całego narodu żydowskiego, który nie przestaje być przedmiotem nienawiści i prześladowań”.

² Relacja ze spotkania biskupa szczecińsko-kamieńskiego z gminą żydowską w Rzymie, w zbiorach Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej.

Tu trzeba wyjaśnić, nawiązując do innego późniejszego wystąpienia biskupa szczecińsko-kamieńskiego z 18 kwietnia 1983 r., gdy z upoważnienia Episkopatu Polski zabierał głos na uroczystości otwarcia synagogi warszawskiej, że bp Kazimierz Majdański głęboko przeżywał swoje spotkanie z kolumną dziećmi żydowskich skierowanych na zagładę w obozie koncentracyjnym Dachau. Oto jego słowa: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz (...) To jest każdy człowiek – mój brat. To są ci Żydzi, których ciągle widzę w tej otchłani śmierci, w jakiej byliśmy razem, a które się nazywało obóz koncentracyjny. To są te dzieci żydowskie, które ciągle widzę, a nawet słyszę ich głos: żydowskie dzieci z krajów bałtyckich, spotkane kiedyś na Lagerstrasse w Dachau; na Lagerstrasse, którą szły ku bezlitosnej zagładzie”³. Dalej bp Majdański wspominał o „straszliwych dniach powstania i eksterminacji getta warszawskiego”, później zaś przypomniał swoje spotkanie z rabinem Rzymu z 1982 r. i rozważania na temat losu cudzoziemców prześladowanych często przez większość współobywateli: „Na polską ziemię ucisk najpotworniejszy dostał się drogami najstraszliwszej z wojen i ugodził we wszystkich mieszkańców tej ziemi, najbardziej zaś w tych, którzy od wieków przychodzili tutaj ufni, wiedząc, że w Polsce są prawdą słowa Boga: »nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców«. Więc też na tej gościnniej ziemi [chodzi o Polskę] przemienili się szybko z cudzoziemców w synów wspólnej ojczyzny. A ojczyzna dochowała im wierności: gdy szalala tutaj przyniesiona z obcej ziemi potworna nienawiść, za cenę heroicznych ofiar ratowano znienawidzonych. I napisane zostało wtedy, na tej piastowskiej ziemi najpiękniejsze, bo ceną życia i pisane, świadectwo o braterstwie Polaków i Żydów”. Kończąc swoje wystąpienie w synagodze warszawskiej, nawiązując do słów św. Pawła z Tarsu powiedział: „Synowie i Córki Narodu, który początek swój bierze od Abrahama – nasze związki są tak głębokie, że ostatni Sobór Kościoła katolickiego nie zawahał się ogłosić: »Zgłębiając tajemnicę Kościoła, święty Sobór pamięta o więzi, którą lud Nowego Testamentu zespolony jest duchowo z plemieniem Abrahama« (DRN, 4). Synowie i Córki Narodu, który początek swój bierze od Abrahama – Pokój wam! Szalom!”

Jak wyżej wspomniałem, podobny jak zaprezentowany tu w oparciu o zachowane dokumenty, tok myślenia o narodzie żydowskim, przedstawiał bp. K. Majdański w czasie spotkań z prezydentem Republiki Federalnej Niemiec w 1991 r. oraz przy wielu innych okazjach. Podkreślić trzeba jednak, iż Arcybiskup wielokrotnie mówił, także w czasie naszych spotkań, że niektóre kręgi Żydów oskarżały konsekwentnie Polskę i Polaków o antysemityzm, wyrywając często naganne czyny rodaków z kontekstu postawy większości społeczeństwa i doniosłej roli nauczania Jana Pawła II.

³ Przemówienie biskupa szczecińsko-kamieńskiego w synagodze warszawskiej z 18 kwietnia 1982 r. w zbiorach Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej.

Kilka słów o stosunku do Rosjan (i Związku Radzieckiego)

Nie przeprowadziłem wyczerpujących badań źródłowych na ten temat. W rozmowach, jakie prowadziliśmy, Arcybiskup ciepło wypowiadał się o narodzie rosyjskim. Potępiając ustrój panujący w ZSRR i jego eksport do krajów Europy Środkowo-Wschodniej, był pełen uznania dla armii radzieckiej za decydujący wkład w pokonanie III Rzeszy. Takiej postawie i ocenie dał wyraz, pisząc na prośbę dyrekcji Archiwum Państwowego w Szczecinie wstęp do wydanego w 1990 r. reprintu *Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej* ks. Stanisława Kozierowskiego. Oto fragment tego wstępu: „Trzeba mówić z czcią o prochach ludzi. Także o prochach nie-Słowian na słowiańskiej Ziemi. Ale w zasadniczym przekroju historii słowiańskich Ziem Zachodnich znajduje się wiara o wielkim parciu naszych sąsiadów zachodnich na wschód. Ostatnio stało się tak, iż przyszli tutaj Słowianie z daleka: przyszli, by pomóc odzyskać. A zarazem przyszli z tego odległego słowiańskiego wschodu, który został czasu ostatniej wojny zagrożony przez tę samą ekspansję i te same odwieczne zmagania”⁴. W tym pięknym wstępie znalazły się także następujące słowa: „Czy nie czas najwyższy, aby po obu stronach Odry zapanowała kultura życia i miłości na miejscu »kultury śmierci« (według wyrażenia papieża Jana Pawła II). Czas już najwyższy, bo czas lat ostatnich XX wieku (...). Czas już najwyższy na kulturę miłości, wolności i prawdy. Miłość zaś, wolność i prawda – idą razem. I są programem wszystkich chrześcijan”.

Wracając do sprawy Rosjan i ZSRR, trzeba podkreślić, że więzień i męczennik niemieckich obozów koncentracyjnych doskonale wiedział, jaką ofiarę krwi złożyły narody ZSRR w dobie II wojny światowej na skutek zarówno działań wojennych i represji ze strony III Rzeszy, jak i rodzimego reżimu stalinowskiego.

Biskup szczecińsko-kamieński spotykał się kilkakrotnie po 1989 r. także z konsulem generalnym ZSRR zarówno w siedzibie biskupów szczecińskich, jak i w jego miejscu urzędowania. (Są na ten temat stosowne zapisy w „Prezbiterium”). Odnotować też trzeba, iż jesienią 1990 r. przyjął goszczącego w Szczecinie z wizytą oficjalną wiceprezydenta ZSRR Giennadija Janajewa.

Jako arcybiskup-senior kilkakrotnie mówił, że Cerkiew prawosławna w Rosji i na Ukrainie oraz Kościół katolicki w Polsce mają przed sobą ważny chrześcijański obowiązek wskazania drogi do pojednania na wzór inicjatywy polskich biskupów w stosunku do biskupów niemieckich z 1965 r.

⁴ bp K. Majdański, *Na cmentarzysku – nowe życie*, wstęp do reprintu *Atlasu nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej* z 1934 r., Szczecin 1990.

Problem pojednania polsko-niemieckiego

Ponure doświadczenia związane z blisko sześcioletnim pobytom diakona Kazimierza Majdańskiego w niemieckich obozach koncentracyjnych i poddaniu go pseudomedycznym eksperymentom są na ogół doskonale znane.

Czas wojny i przemyślenia z niego wynikające towarzyszyły Arcybiskupowi do końca życia. Trzeba podkreślić, że wieloletni biskup szczecińsko-kamieński miał świadomość, iż skutki wojny to ważny punkt odniesienia, który trzeba widzieć w szerszej przestrzeni społecznej, rozciągającej się na genezę polskiej obecności po 1945 r. na Pomorzu i w innych regionach ziem pozyskanych przez Polskę. Można skonstatować, że bez ogromu zbrodni nazistów i posłusznych ich woli wykonawców zbrodniczych decyzji, świat zachodni (tzn. Anglosasi) nie zgodziłby się na tak wielkie zmiany terytorialne kosztem Rzeszy.

Jego *credo* dotyczące dramatu i skutków II wojny światowej było następujące: „Można się wyrzec, a nawet koniecznie wyrzec się trzeba, wszystkiego, co godzi w godność człowieka i w godność narodu. Ale nie można się wyrzec tego, co tę godność chroni. Chroni zaś tę godność prawda. Być może, że to dlatego właśnie wikłamy się w relacjach z naszym zachodnim sąsiadem, iż zapanowało podstawowe nieporozumienie. Skutki są brane za przyczynę. Przyczyną był dzień 1 września 1939. Był ten dzień przyczyną bezmiarów krzywd, jakie spadły przez wszystkie lata wojny na Naród polski, choć także i inne narody, zwłaszcza na Naród żydowski. Sąsiedzi zaś nasi mówią najchętniej o roku 1945: o jego klęskach i doniosłych decyzjach politycznych, wtedy podjętych (...)”⁵.

Zanim przejdę do zaprezentowania aktywności bp. Majdańskiego i jego przemyśleń na temat pojednania, trzeba przypomnieć, że nie był on jedynym rządcą diecezji na Pomorzu Zachodnim z doświadczeniem więźnia obozów koncentracyjnych. Pierwszy po wojnie Polak-organizator Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej to ks. dr Edmund Nowicki (ur. w 1900 r.), przed wojną pracował w kurii arcybiskupiej w Poznaniu. Aresztowany na początku II wojny światowej, zesłany został do obozów koncentracyjnych w Dachau i Gusen. Po wojnie od 15 sierpnia 1945 do 26 stycznia 1951 r. był administratorem apostołskim w Gorzowie Wielkopolskim. Jego wielkie zasługi dla polonizacji regionu i tworzenia struktur Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim są ogromne i trwałe. Warto je w 65. rocznicę przejścia przez Polskę regionu przypomnieć. Chodzi o aktywność w tym zakresie właśnie w 2010 r.

Pamiętajmy też, iż pierwszym biskupem koszalińsko-kołobrzeskim od 1972 do 1992 r. był Ignacy Jeż, który przez kilka lat, był „sąsiadem” kleryka Kazimierza Majdańskiego w Dachau. Biskup Jeż wielokrotnie publicznie mówił o drodze

⁵ Tekst w zbiorach archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej.

życiowej i zasługach abp. K. Majdańskiego. Biskup-senior Koszalina – krótko przed śmiercią kardynał – zaznacza w swym pamiętniku z 2004 r., że jego opis obozu koncentracyjnego „różni się od opisu Kazika Majdańskiego, dziś arcybiskupa-seniora, także tym, że ja siedziałem tylko dwa i pół roku w Dachau, po najgorszym okresie, już po Stalingradzie, gdy zelzał terror. On zaś – sześć lat. I był »królikiem doświadczalnym«, a z kilkudziesięciosobowych grup tylko on i jeszcze trzy albo cztery osoby przeżyły te »eksperymenty medyczne«. Czytałem statystykę (...) w roku 1942 z 1600 polskich księży, którzy byli więzieni w Dachau, zginęło 600. Tak straszne były wówczas warunki”⁶.

Biografowie abp. K. Majdańskiego zwracają uwagę, iż w 1970 r. Arcybiskup przedstawił papieżowi Pawłowi VI memorial na temat strat duchowieństwa polskiego w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. W tymże roku zorganizował pierwszą pielgrzymkę 220 księży i biskupów polskich, byłych więźniów obozów w Gusen, Mauthausen i Dachau do Rzymu. W 1972 r., dzięki jego staraniom umieszczono w Dachau czterojęzyczną tablicę upamiętniającą męczeństwo polskich księży w tym obozie. Oto słowa, które na niej widnieją: *Tu w Dachau co trzeci zamęczony był Polakiem, co drugi z więzionych tu księży polskich złożył ofiarę życia. Ich świętą pamięć czczą księża polscy współwięźniowie.*

W kalendarium życia arcybiskupa czytamy: W 1975 r. na prośbę Prymasa Polski i Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, ks. Biskup składał w Monachium zeznania podczas procesu byłego lekarza niemieckiego, b. Sturmbannführera SS dr. H. Schuetza, szefa stacji doświadczalnej w Dachau. To świadectwo odbiło się szerokim echem⁷. Biskup Kazimierz Majdański podał rękę zbrodniarzowi, przebaczył swemu oprawcy. A oto fragment obszernego zeznania bp. K. Majdańskiego, dotyczący motywacji złożenia zeznań: „Dlaczego w tym procesie zeznaję?

- 1 Wykluczam jakikolwiek motyw nienawiści lub zemsty. Nie muszę też mówić, że proces ten jest dla mnie przeżyciem niezwykle trudnym; w pewnej mierze jest jakby dalszym ciągiem stacji doświadczalnej. Wszystkim przebaczyłem i słowa przebaczenia zawarłem w swoim testamentcie, w obliczu zawsze możliwej śmierci. Jestem zwolennikiem pokoju i pojednania, czego dowody dawałem wielokrotnie, zarówno w życiu prywatnym, jak i społecznym; także jako członek Episkopatu Polski, który w czasie ostatniego Soboru skierował słynne orędzie pojednania do Episkopatu niemieckiego.
2. Istnieje natomiast powszechny obowiązek troski o ład i porządek społeczny. Podstawową zasadą tego ładu jest nietykalność człowieka w jego świętym

⁶ I. Jeż, *Przygody z Opatrznością*. Z biskupem Ignacym Jeżem rozmawiają Alina Petrowa-Wasilewicz i ks. Krystian Kukowka, Katowice 2004, s. 31.

⁷ *Facere voluntatem Tuam*, red. J.A. Kłys, Szczecin 1995, s. 33.

prawie do życia – od poczęcia w łonie matki aż do naturalnego zgonu. Podkreślają to zresztą dokumenty o charakterze międzynarodowym.

W imieniu biskupów polskich mówiłem o tym w czasie II Soboru Watykańskiego w auli soborowej.

3. Przysięga lekarska i sama natura zawodu lekarskiego gwarantuje, że lekarz leczy, nie zaś kaleczy i zabija.
4. Jestem winien swoje zeznania tym, którzy zginęli. Wśród bardzo licznej rzeszy Polaków księży stanowili w Dachau szczególnie liczną grupę. Byli też szczególnie prześladowani. Jednym ze świadectw tego były stacje doświadczalne w Dachau. Jak stwierdza dr Teodor Musioł, na doświadczenia z malarią przeznaczano przeważnie polskich księży («Dachau 1933–1945», Katowice 1968, wyd. 2, s. 199). O doświadczeniach z flegmoną mówiło się, iż do pierwszej grupy należeli Żydzi, do drugiej – zawodowi przestępcy; natomiast spośród 20 członków naszej grupy trzeciej 18 było polskimi duchownymi, w czwartej zaś grupie wszyscy byli księżmi polskimi⁸.

Do tego świadectwa trzeba dodać jeszcze jedną refleksję Arcybiskupa, zawartą w tekście *Orędzie przebaczenia i pokoju* z 2005 r.⁹: „Przebaczenie jest jednak zjawiskiem trudnym. Wielokrotnie byłem pytany, jako długoletni były więzień obozów hitlerowskich, o to, czy można przebaczyć doznane krzywdy. Otóż mogę powiedzieć, że krzywdę największą wyrządzono mi na stacji doświadczalnej w Dachau. Prowadził dokonywane tam okrutne doświadczenia Sturmabführer H. Schütz. W roku 1975 brałem udział w procesie, jaki temu przestępca został wytoczony w Monachium. W czasie procesu podałem mu rękę na znak przebaczenia (10 XI 1975). Był wstrząśnięty, a nawet zaczął tłumaczyć swoje postępowanie. Zupełnie inny człowiek. Jeszcze jednak człowiek!”¹⁰

W kwietniu 1987 r., goszcząc w Oranienburgu w kościele pw. Serca Jezusowego, po poświęceniu pomnika upamiętniającego męczeństwo polskich księży, bp Majdański powiedział m.in.: „Była wojna i wielka niedola. I właśnie wtedy był w tej parafii kapłan, który dał przykład przyjaźni i ofiary. Na skutek swojej przyjaźni wobec polskich braci i sióstr musiał wiele wycierpieć i umierać. Panie Jezu! On, Twój kapłan Józef Leuzel naśladował Twój przykład. Bądź Ty sam jego wieczystą nagrodą”¹¹.

Arcybiskup Majdański – dając świadectwo zbrodni nazizmu, poszukiwał równocześnie wszelkich dróg pojednania z niemieckimi sąsiadami, a szczególnie

⁸ *Zeznania w procesie monachjskim*, [w:] *Będziecie moimi świadkami...*, Łomianki 1999, s. 185-199.

⁹ *Orędzie przebaczenia i pokoju*, „Nowy Przegląd Wszechpolski”, 2005, nr 11–12, s. 24-25.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Dokument ze zbiorów archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej.

niemieckimi katolikami. Od 1986 r. liczne i owocne były kontakty z niemieckimi biskupami, a zwłaszcza z kard. Joachimem Meisnerem, biskupem Berlina. Zanim przejdę do omówienia tego zagadnienia, trzeba przypomnieć, iż biskupi niemieccy nie uczestniczyli w 1985 r. w obchodach 40-lecia przejścia przez Polskę Pomorza Zachodniego. Przypomnijmy, iż początki dynamicznego rozwoju katolicyzmu na tej ziemi po wielu wiekach dominacji kościołów protestanckich (przed wojną 95 proc. mieszkańców Prowincji Pomorskiej to protestanci, około 4 proc. katolicy, 0,5 proc. wyznawcy judaizmu i 0,5 proc. tzw. bezwyznaniowcy) wiąza się z polskim osadnictwem. Polacy zasiedlający Pomorze Zachodnie byli w ponad 90 proc. katolikami (i tak jest do dziś) i dlatego bp K. Majdański wysunął hasło: „Wrócił tu Kościół, bo wróciła tu Polska”, które w kręgu niemieckich katolików i protestantów budziło duże kontrowersje, czy zgola nie było akceptowane. Ks. Edmund Cybulski w swym źródłowym artykule pisze: „Rok 1985 – to rok wielkich obchodów w Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej pod hasłem 40-lecia powrotu Kościoła na Ziemi Zachodnie. Dyskutowano wiele nad sformulowaniem hasła: »Wrócił tu Kościół, bo wróciła tu Polska«. Na uroczystości 21 czerwca (...) nie było biskupów z Niemiec – mimo tylu kontaktów osobistych ks. bp. Kazimierza Majdańskiego z ich przedstawicielami (...)»¹².

Mimo wspomnianych różnic w ocenie wydarzeń z 1945 r., długoletnie kontakty osobiste bp. Majdańskiego z duchownymi z Niemiec wyraźnie ożywiły się po 1985 r. Szczególnie ważna jest tu przyjaźń biskupów Szczecina i Berlina.

Trzeba przypomnieć, że 21 września 1986 r. ordynariusz diecezji z serdecznością gościł w Szczecinie kard. Meisnera. W bazylice katedralnej mówił: „Jest to wizyta naszego najbliższego sąsiada na zachodzie: Berlin, gdzie ksiądz kardynał jest biskupem, jest bardzo blisko. Granice nie powinny przyjaciół dzielić, ale łączyć: bądźmy więc wreszcie prawdziwymi przyjaciółmi i niech się to sprawdza także na granicy i poprzez granice. Kościół Boży jest powszechny i takiemu powszechnemu braterstwu służy”. Biskup Szczecina powiedział wówczas po niemiecku: „Herr Kardinal, herzlich willkommen!”.

Biskup Kazimierz Majdański był gościem kard. Meisnera, gdy odwiedzał Berlin i Sachsenhausen w kwietniu 1987 r. Wówczas powiedział: „Pozdrawiam Księdza Kardynała w tym miejscu z należną czcią, ale bardziej jeszcze z tym szacunkiem, który graniczy ze wzruszeniem. A dzieje się tak dlatego, że pozdrawiam tutaj Księdza Kardynała jako biskupa Berlina, jednocześnie więc także Pasterza Sachsenhausen-Oranienburg i sądzę, iż mam jakieś prawo pozdrowić Księdza Kardynała w imieniu tych wszystkich, którzy niedaleko stąd w Sachsenhausen zostali pomordowani w latach wielkiej niedoli. A nawet więcej. Bardziej niż

¹² ks. E. Cybulski, *Szczecin–Berlin. Ks. bp Kazimierz Majdański – Ks. kard. Joachim Meisner (Refleksje osobiste wyrosłe na tle towarzyszenia spotkaniom tych wielkich Osób)*, w zbiorach redakcji „Kroniki Szczecina”, s. 4.

upoważniony czuję się do tego zobowiązany, ponieważ jestem jedynym biskupem, który ówczesne straszliwe dzieje okresu wielkiej niedoli przeżył i jeszcze pozostaje przy życiu”¹³.

Warto przywołać wypowiedź kard. J. Meisnera (wówczas arcybiskupa Kolonii) z sierpnia 2007 r., gdy po otrzymaniu wiadomości o śmierci abp. Majdańskiego tak pisał do członków Instytutu Świętej Rodziny w Łomiankach: „Na szlakach Jego życia, którymi przeszedł, pozostaje w naszym świecie wyraźny i świetlisty ślad Chrystusa. Przy Jego grobie mamy więcej powodów do wdzięczności niż do tego, aby się uskarżać. W czasie nazistowskiej okupacji przyszło mu jako młodemu studentowi teologii doświadczyć na własnym ciele okropności człowieka pogardzanego przez bezbożny reżim. Mimo tego Jego sześćioletni pobyt w obozie koncentracyjnym w Dachau nie spowodował u Niego kształtowania się postawy kogoś zgorzkniałego; wprost przeciwnie: stał się On po drugiej wojnie światowej niez mordowanym budowniczym mostów i pojednania między narodem polskim i niemieckim (...) W Arcybiskupie Majdańskim posiadamy niewątpliwie orędownika w niebieskim Jeruzalem. Aby Bóg zechciał wszystkiego tego dopełnić, co w Jego życiu nie zostało dokończony”¹⁴.

Za ważną trzeba uznać inną historyczną wypowiedź arcybiskupa Majdańskiego, który po wręczeniu mu w sierpniu 1991 r. Wielkiego Krzyża Zasługi z Gwiazdą RFN za to, iż pomimo cierpień, poniżeń i udręczeń, których doznał od Niemców w obozach koncentracyjnych, budował mosty między narodami, powiedział wtedy: „Trzeba, bym najpierw wspomniał o okoliczności dzisiejszego dnia. Jestem uczniem późniejszego kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. (...) To on był wielkim Inspiratorem Orędzia Pojednania, jakie polscy Biskupi przekazali z auli soborowej biskupom niemieckim i całemu Narodowi niemieckiemu. To on mówił później w Kolonii 22 czerwca 1978 r.: »Europa musi dostrzec ponownie, że jest ona nowym Betlejem dla świata, dla ludów i narodów, z którego wywodzi się na świat Król i Księżę Pokoju«”.

W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden obszar zainteresowań abp. Majdańskiego. Arcybiskup szczególnie w ostatnich latach życia kilkakrotnie mówił i pisał sceptycznie o Unii Europejskiej, wskazując na zaniechania co do kultywowania w tym kręgu chrześcijańskiego dziedzictwa, m.in. oczekiwał od polskich zwolenników jednoczącej się Europy uwzględnienia słów papieża – popierającego generalnie tę integrację – który 19 maja 2003 r. mówił m.in.: „Wiem, że wielu jest przeciwników integracji. Doceniam ich troskę o zachowanie kulturalnej i religijnej tożsamości naszego narodu”. W takim myśleniu był konsekwentny do końca życia.

¹³ Tekst w zbiorach archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej.

¹⁴ Tekst w zbiorach Instytutu Świętej Rodziny w Łomiankach.

Wokół polsko-polskiego pojednania

Czas, w którym bp K. Majdański kierował (czy jak mówią duchowni – *posługiwat*) diecezją szczecińsko-kamieńską, czyli lata 1979–1992, to niewątpliwie okres niezwykle w dziejach państwa i narodu oraz regionu zachodniopomorskiego, bowiem do zadań wcześniej nałożonych na diecezję doszły nowe wyzwania. Trzeba przede wszystkim wskazać na przełomowe wydarzenia i związane z tym znaczące przemiany, jakimi były: Sierpień '80 i narodziny NSZZ „Solidarność”; niezwykła aktywność tego związku w latach 1980–1981; ogłoszenie stanu wojennego i jego przebieg; poszukiwania sposobu wyjścia z uzależnienia Polski od ZSRR; reformy demokratyczne w dobie „pierestrojki”; ferment polityczny i duchowy, który doprowadził do okrągłego stołu, następnie tzw. wyborów kontraktowych. W ich wyniku powstała III Rzeczpospolita. Biskup diecezji, posiadając ogromny autoritet moralny, miał twórczy udział w tworzeniu się w Szczecinie nowych władz regionalnych – tak państwowych, jak i samorządowych w latach 1989–1992.

Odnosząc się do wybranych innych ważnych wydarzeń z 13-letniej posługi biskupa diecezji, trzeba zwrócić uwagę na predestynację Księdza Arcybiskupa do wypełnienia historycznej roli. Był on w naturalny sposób symbolem heroicznej i demokratycznej polskiej drogi nad Odrę i Bałtyk. Wynika to z jego życiorysu wojennego i powojennego, z przemyśleń, którym dawał wyraz w swoich książkach i licznych wystąpieniach publicznych tak krajowych, jak i zagranicznych.

Arcybiskup Majdański doskonale wiedział, jak wielkie znaczenie ma proces polonizacji tzw. ziem odzyskanych przez Polskę w 1945 r., o których konsekwentnie mówił: ziemie odzyskane i ziemie piastowskie. Nie tylko widział, ale i głosił potrzebę zarówno materialnego, jak i duchowego zakorzenienia Polski i Kościoła w regionie. Zabiegał o to, aby taki punkt widzenia był wspólny dla rodaków – niezależnie od różnic politycznych czy światopoglądowych. O roli Szczecina mówił m.in.: „Tutaj w Szczecinie, było jedno z centrów tego wielkiego ruchu, który się nazywa »Solidarność«. Pozwoliła nam odnowić wspólne nasze podstawowe wartości chrześcijańskie i humanistyczne. Przyniosła wolność i ocalenie ludzkiej godności nie tylko w swojej ojczyźnie, ale także w innych krajach”¹⁵.

Po tej ważnej konstatacji przejdę do innych spraw polsko-polskich, do problemu przewyciężenia rozdarcia politycznego narodu, który uzewnętrznił się szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego, obecny był w okresie transformacji ustrojowej, budowania podstaw III RP, a także występuje w trakcie rozliczania 45-lecia Polski Ludowej. Oto słowa biskupa diecezji szczecińsko-kamieńskiej, wypowiedziane w czasie Pasterki w 1981 r. po wprowadzeniu stanu wojennego: „Polski obyczaj każe przy wigilijnym stole myśleć o nieobecnych, a nawet

¹⁵ Tekst kazania w zbiorach Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej.

zostawić dla nich miejsce. Myślmy o nieobecnych, myślmy o uwięzionych. Myśli o nich Biskup jako duchowy ojciec wszystkich swoich diecezjan. Przedwczoraj wieczorem wysłałem list do komisarza wojskowego w Szczecinie. Posłuchajcie wyjątku: »Odnosząc się do wręczonej mi w dniu dzisiejszym pisemnej petycji ze strony rodzin, żon, matek i dzieci (...) ojców i mężów aresztowanych (...) najuprzejmiej proszę Pana Komisarza o przyjęcie, lub przekazanie według kompetencji, wyrażonej przeze mnie w imieniu Kościoła lokalnego, a jednocześnie biskupa – byłego w czasie całej drugiej wojny światowej więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych, prośbę o dopuszczenie na salę rozprawy sądowej (...) mojego delegata (...). Jednocześnie korzystam z okazji, by ponowić prośbę (...) o w pełni humanitarne traktowanie i łagodne wyrokowanie (jeżeli ono okaże się w ogóle konieczne) w stosunku do wszystkich aresztowanych i internowanych z terenu Szczecina i Pomorza Zachodniego. Niech tę wielką zachodnio-północną stanicę Polski, jaką jest Szczecin, ogarnie pełny i trwały pokój. Zawdzięczamy bezkrwawy przebieg dotychczasowych wydarzeń w istotnym wymiarze cierpliwości i rozważności władz wojskowych. Jest to właściwie wytyczona droga«¹⁶. Ponieważ Przemysław Fenrych mówił o kontaktach biskupa szczecińskiego-kamińskiego z opozycją polityczną, pominę więc to zagadnienie.

W okresie budowania podstaw III Rzeczypospolitej, rozliczania Polski Ludowej ordynariusz diecezji wykazał ogromną aktywność w łagodzeniu konfliktów społecznych i politycznych. Niewątpliwie do historii przejdą jego słowa wygłoszone w katedrze szczecińskiej 17 grudnia 1989 r. w homilii *Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe*: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy (Mt 6, 12) – tak uczy nas modlić się Jezus. A kto z nas nie potrzebuje Jego przebaczenia? Gdy mój brat – człowiek okazuje znamiona skruchy, nie mogę go policzkować. Nie mogę się mścić i mówić, jak złośliwe, a nawet naiwne dziecko: »To jest moje podwórko, ja ci teraz pokażę!«. »Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy...«. To jest ład Boży»¹⁶. Można stwierdzić, iż w pierwszych dwóch-trzech latach III RP w regionie biskup szczecińskiego-kamińskiego praktycznie i skutecznie pracował na rzecz pojednania polsko-polskiego. Wielu ludziom dodawał otuchy, wielu chronił, umożliwiając im dalszą pracę dla dobra Polski na Pomorzu Zachodnim. Gdy przeszedł na emeryturę, nie zrezygnował z tej misji.

Trzeba też przypomnieć, iż biskup diecezji szczecińskiego-kamińskiej 20 lutego 1990 r. spotkał się z prezydentem Rzeczypospolitej gen. Wojciechem Jaruzelskim. Ta decyzja wymagała niewątpliwie wielkiej samodzielności i wyobraźni. Padły wówczas ze strony bp. K. Majdańskiego następujące słowa dotyczące stosunków z zachodnim sąsiadem i chrześcijańskich zasad moralnych w kręgu polskim: „Wyrzekamy się wszystkiego, czego wyrzec się trzeba: odwetu, nienawiści,

¹⁶ *Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe*, kazanie bp. K. Majdańskiego z 17 grudnia 1989 r. (broszura).

zemsty, tego co nieludzkie i co niechrześcijańskie. Czy mamy się wyrzec także sprawiedliwości? – Nie wolno!”.

W czasie tego spotkania, gdzie omawiano wiele ówczesnych problemów Polski i naszego regionu, bp Majdański przeproszał gen. Jaruzelskiego, że na terenie jego diecezji był brutalnie atakowany, słownie znieważany przez licznych demonstrantów.

Ważne też były słowa Biskupa wypowiedziane w Siekierkach w 45. rocznicę forsowania Odry, dotyczące żołnierzy polskich doby II wojny światowej.

Prof. T. Wierzbicki może dać świadectwo, jak pozytywne były efekty rozmów biskupa szczecińsko-kamieńskiego z prezydentem RP w sprawie bazy materialnej dla Uniwersytetu Szczecińskiego.

W latach późniejszych główna uwaga Arcybiskupa koncentrowała się wokół spraw rodziny i ochrony życia¹⁷. Bolesnie przeżył też proces lustracji, szczególnie duchowieństwa. Uważał formę rozliczenia abp. Stanisława Wielgusa za niesprawiedliwą, opartą na wątpliwych źródłach wytworzonych przez niewiarygodnego aktotwórcę, czyli aparat bezpieczeństwa.

Bołały go też inne przejawy aktywności rodaków sprzeczne z zasadą, którą głosił, aby „wyrzec się (...) odwetu, nienawiści, zemsty, tego, co nieludzkie i niechrześcijańskie za wyjątkiem prawdy i sprawiedliwości”.

Zakończenie

Warto także dziś zastanowić się, co z przykładu życia społecznego i nauczania abp. K. Majdańskiego wynika na przyszłość, tak dla żyjących jeszcze milionów ludzi, pamiętających dramat wojny, okupacji, wojny domowej, jak i dla przemian ustrojowych i budowania przyszłości w państwie demokratycznym i suwerennym, ale rozdartym w niektórych obszarach, co do oceny przeszłości i kierunków programowania przyszłości. Sądzę, iż warto zapamiętać wypowiedziane przez niego przesłanie: „Przebaczenie jest obowiązkiem chrześcijanina. Obowiązkiem i przywilejem. Biedni są ludzie nieumiejący przebaczać, dla których głównym motywem życia jest nienawiść. To się odnosi do życia każdego z nas (...)”¹⁸.

Arcybiskup pozostawił dla współczesnych wiele rozproszonych wskazówek – niektóre z nich starałem się przywołać. Uważam, że trzeba je próbować nie tylko zrozumieć, ale także twórczo wykorzystać, aby w duchu prawdy objaśniać przeszłość, bowiem to pozwala lepiej zrozumieć dzień dzisiejszy, a co szczególnie ważne – konstruować przyszłość na godnych fundamentach.

¹⁷ Niepokoił się upadkiem niektórych tradycyjnych gałęzi przemysłu w Polsce, bezrobociem, emigracją „za chlebem”.

¹⁸ Tekst w zbiorach archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej.

Kazimierz Kozłowski

Erzbischof Kazimierz Majdański – ein Brückenbauer

ZUSAMMENFASSUNG

Dieser 1916 geborene langjährige KZ-Häftling war ein Symbol für polnische Anwesenheit im heutigen Westpommern. Sowohl als Erzbischof von Stettin-Cammin 1979–1992, als auch als Stettiner Alterzbischof war er ein Staatsmann von europäischem Format.

Erzbischof Kazimierz Majdański, Professor für Moralthologie, wurde zum ersten Ehrendoktor der Universität Stettin und dem ersten Ehrenbürger von Stettin nach der Wende 1989 ernannt. In seinen Reden schätzte er die slawische Periode Pommerns bis zum 13. Jahrhundert richtig ein und propagierte die Geschichte der einheimischen Bevölkerung in späterer Zeit. Er war ein wirksamer Erbauer von geistigen Brücken und Wegbereiter der deutsch-polnischen Versöhnung, stellte sich gegen den Antisemitismus. Bis zu seinem Tod (2007) befürwortete er leidenschaftlich auch die polnisch-polnische Versöhnung.